Julia Nowak (kl. 8c)

Zofia Ewertowska (kl. 8c)

 „***Basia i coronavirus”***

***Uwaga!!!***

***Tekst czerwony i napisany pochyłym drukiem to didaskalia - nie czytamy tego na głos tylko wykonujemy mimicznie lub ruchowo podane gesty lub czynności.***

***Natomiast tekst niebieski, napisany pochyłym drukiem to wskazówki dla scenografów - tego także nie czytamy.***

***Narrator - Karolina***

***Basia - Zosia***

***Mama - Julia***

***Lekarz - Ola Iskierska***

***Pielęgniarka, psycholog szkolny - Amelia***

***Koleżanka Justyna - Karina***

***Tata - Mateusz Adamczyk***

***Janek – Kuba***

***Dyrektor - Igor***

**N (narrator)**: Kochane dzieciaki, zapraszamy was serdecznie na przedstawienie o pewnej dziewczynce - Basi. W jej domu przytrafiła się niespodziewana sytuacja… Jaka? Tego właśnie dowiecie się z naszej opowieści. Rozsiądźcie się wygodnie, słuchajcie i nie rozmawiajcie, bo mowa tu będzie o bardzo ważnej sprawie. A jakiej? Tego zaraz się dowiecie! A więc zacznijmy od początku.

***(dom i pokój Basi - dziecięcy pokój z zabawkami, łóżkiem, szafą, biurkiem, itp…)***

**N**: Pewnego dnia Basia nie czuła się najlepiej. Po zajęciach w szkole wróciła do domu bardzo zmęczona, z ogromnym bólem głowy. Nikogo to jednak nie zdziwiło, gdyż nauka w szkole jest bardzo wyczerpująca. Położyła się na łóżku i próbowała zasnąć. Niestety, nie mogła tego zrobić, gdyż uniemożliwiał jej to suchy kaszel. W tym samym czasie rodzice dziewczynki chodzili koło niej na paluszkach i próbowali jej jakoś pomóc.

**B (Basia)**: Mamusiu… nie czuję się najlepiej. Bardzo boli mnie głowa i nie mogę zasnąć. Czy ja jestem chora? - ***powiedziała dziewczynka ze smutnym wyrazem twarzy***

**M (mama)**: Niestety, nie wiem tego Basieńko. Jutro zadzwonię do lekarza i wszystkiego się dowiemy. Teraz dam ci jeszcze syrop na ból twojej ślicznej główki i spróbuj zasnąć. Dobrze? ***- odpowiedziała jej zmartwiona mama***

**B**: Dobrze mamo… Dobranoc. ***- odpowiedziała zmęczona dziewczynka , ziewając przy tym***

**M (mama):** Dobranoc kochanie. ***- powiedziała uśmiechnięta mama, lecz ze zmartwieniem w oczach***

***T (tata):*** Kolorowych snów kochanie. Śpij dobrze. ***- powiedział tata***

***(jadalnia z kuchnią oraz salonem)***

**N**: Nazajutrz jednak nic nie uległo zmianie. Basia nadal nie czuła się najlepiej. Była bardzo zmęczona i ociężała. Mama zrobiła nawet jej ulubione śniadanko - naleśniki z nutellą, jednak i na to dziewczynka nie miała wcale ochoty, gdyż nie czuła w ogóle ich smaku. Mama Basi nie miała już innego wyjścia, więc postanowiła zadzwonić do lekarza.

**M**: Dzień dobry, dzwonię, gdyż niepokoi mnie stan mojej córki. Od wczoraj jest ona bardzo ospała, towarzyszy jej kaszel i ból głowy. W dodatku nie czuła ona smaku dzisiejszego śniadania. Pani doktor czy moja córka jest bardzo chora? ***- powiedziała zmartwiona i przerażona mama***

**L (lekarz)**: Proszę się nie martwić i uspokoić. Objawy te wskazują na to, że pani córka została zarażona wirusem COVID-19. Oczywiście nie jestem tego pewna w 100%, więc proszę się zjawić jeszcze dzisiaj na testach. Budynek znajduje się niedaleko szpitala. Zna pani adres?  ***odpowiedziała jej opanowanym tonem***

**M**: Tak, tak, bardzo dziękuję za informację. ***- powiedziała już nieco spokojniejsza mama***

**L**: W razie pytań proszę do mnie dzwonić. Gdyby działo się coś złego, to jesteśmy w kontakcie. Do widzenia.

**M**: Do widzenia.

**M**: Basiu, ubieraj się. Tata zostanie z Jankiem i Frankiem w domu, a my pojedziemy do lekarza. Dobrze? ***- powiedziała mama spokojnym tonem***

**B**: Dobrze mamusiu, byle szybko, bo jestem bardzo zmęczona. **- odpowiedziała jej Basia ospałym tonem**

**M**: Wiem Basieńko, nie martw się, niedługo wszystko będzie dobrze. ***- powiedziała spokojnie mama i ciepło uśmiechnęła się do dziewczynki. Następnie ubrały się, założyły maseczki i wyszły z pomieszczenia***

**N**: Mama razem z Basią pojechały do szpitala, gdzie lekarze zrobili Basi testy na obecność coronavirusa.

***(sypialnia Basi)***

**N**: Kilka dni później okazało się, że wynik Basi jest pozytywny. Dziewczynka cały czas leżała odizolowana w domu w osobnym pokoju, by w razie czego nie zarazić innych domowników. Była nadal bardzo słaba i obolała. Lekarz, który powiadomił rodziców o pozytywnym wyniku testu, polecił, by udać się z dziewczynką do szpitala, ponieważ zapewnią jej całodobową opiekę, by Basia poczuła się lepiej.

Po Basię przyjechała karetka i razem z tatą dziewczynka wyruszyła do szpitala. Po dotarciu na miejsce zdezynfekowali oni ręce, pan ratownik zabrał Basię do sali badań, gdzie pielęgniarka miała określić jej stan zdrowia. Tatę poprosił on o wypełnienie dokumentów.

***(szpital - sala segregacji (jedno łóżko otoczone firankami, obok Basi różne sprzęty)***

**P:** Witaj Basiu, jestem pielęgniarką i teraz cię zbadam, żeby zobaczyć jaki jest twój stan zdrowia.

**B:** Mhm - mruknęła

(pielęgniarka bada Basię, mierzy jej temperaturę, bada gardło, mierzy ciśnienie/puls)

**P:** Basiu, teraz założę ci na rękę taką fajną opaskę. Będąc w szpitalu, musisz ją zawsze mieć na ręce. Zaraz zabierzemy cię do sali, gdzie będziesz miała swoje łóżko. Musisz zostać parę dni w szpitalu, żebyś szybciej wyzdrowiała.

**L**: Dzień dobry będę twoim lekarzem. Zrobimy wszystko co w naszej mocy, abyś czuła się u nas komfortowo i  szybko wyzdrowiała. Niestety twój tata nie może z tobą jechać na salę, ale czeka tam już  na ciebie dziewczynka w twoim wieku. Na pewno się zaprzyjaźnicie. ***- zwróciła się ciepło do dziewczynki pani doktor***

**B**: Dobrze pani doktor… ***- odpowiedziała Basia zmęczonym i smutnym tonem***

**(Basia wsiada na wózek inwalidzki, który przywiozła pielęgniarka i jadą na sale)**

***(sala szpitalna i drzwi do niej prowadzące - opis pokoju w kwestii narratora - pod spodem)***

**N:** Basia razem z panią doktor udała się do swojej sali. W międzyczasie tata, wypełniając dokumenty, zapomniał numeru PESEL Basi, a był on bardzo ważny. Wykonywał wiele telefonów do swojej żony, czyli mamy Basi, ale bezskutecznie, bo ciągle było zajęte….

***(sala szpitalna i drzwi do niej prowadzące - opis pokoju w kwestii narratora - pod spodem)***

**B:** Czy to tu będę mieszkać?

**P:** Tak, to już tu.

Wchodzą do niewielkiego pokoiku z różowymi ścianami. Były tam też dwa łóżka. Na jednym z nich leżały rzeczy Basi, a na drugim siedziała drobna brunetka.

**D(dziewczynka)**: Hejka, ty jesteś pewnie Basia, ja jestem Justyna. Będę z tobą mieszkała w tym pokoju i jestem pewna, że zostaniemy koleżankami. ***- przedstawiła się wesoło i żywo dziewczynka, obdarzając nowo poznaną koleżankę szerokim uśmiechem***

**B:** Cześć… ***- odpowiedziała z niechceniem Basia, nawet nie patrząc na dziewczynkę***

**D:** Nie jesteś zbyt rozmowna… ale to nic. I tak możemy zostać koleżankami. A może ty nie umiesz mówić… Co? ***- zapytała zaciekawiona Justynka***

**B**: Umiem mówić i to bardzo dobrze! Chodzę do pierwszej klasy i jestem bardzo dobrą uczennicą, prawie najlepszą. Ale nie czuję się teraz najlepiej, więc nie mam ochoty z tobą rozmawiać. ***- odpowiedziała jej z wyrzutem zdenerwowana Basia***

**D:** To nic, jeżeli nie chcesz ze mną rozmawiać, to mogę ci coś opowiedzieć. Ja jestem już w szpitalu od tygodnia i czuję się znacznie lepiej. Tobie też na pewno niedługo się poprawi. Możesz mi wierzyć… ***- powiedziała miłym tonem Justynka, szeroko uśmiechając się w stronę Basi***

**N:** Tak mijały dni… Poniedziałek, wtorek, środa… Dziewczynki cały ten czas spędzały na wspólnych rozmowach i śmiechach, a Basia z każdym dniem czuła się coraz lepiej.

**P (pielęgniarka):** Basiu! Telefon do ciebie! ***- wykrzyknęła głośno pielęgniarka ,podając telefon Basi***

**B:** Halo? Kto mówi? ***- zapytała zaciekawiona dziewczynka***

**J:** Cześć Baśka, tu Janek. Jak się czujesz, będziesz żyła? Czy mogę już zająć twój pokój? ***- zapytał chłopiec***

**B**: Nie tak szybko

**J:** Szkoda… no to w sumie, jak się czujesz siostra?

**B:** Czuję się dobrze. Razem z Justyną bawimy się w rymowanki i dużo rozmawiamy. Dzisiaj zjadłam budyń i nie uwierzysz ,czułam jego smak. ***- odpowiedziała zadowolona Basia***

**J:** To fajnie Baśka, dam ci tatę do telefonu, bo bardzo chcę z tobą porozmawiać.

**T (tata):** Cześć kochanie, słyszałem, że czujesz się już lepiej. Niedługo razem z mamusią po ciebie przyjedziemy i razem wrócimy do domu. ***– powiedział z troską w głosie tata***

**B**: To super! A wy jak się czujecie? ***- zapytała dziewczynka***

**T:** Bardzo dobrze. My też zrobiliśmy testy, na szczęście nikt więcej nie jest chory, więc jak wrócisz, będziemy w domu całą rodziną. ***- odpowiedział z radością w głosie tata***

**B:** Cieszę się tato. Buziaki… Pa pa

**T:** Pa kochanie, do zobaczenia niedługo.

**N:** Jeszcze tego samego dnia rodzice przyjechali odebrać Justynkę. Basia bardzo się cieszyła, że jej przyjaciółka wyzdrowiała, ale to oznaczało, że musi zostać w szpitalnym pokoju kilka dni sama.

**D:** Pa pa Basiu… zdrowiej szybko. Musimy się niedługo spotkać, pójdziemy na plac zabaw i znów się pobawimy.

**B**: Pa Justynko… Tak, to świetny pomysł. Jak wyzdrowieję, to mnie odwiedzisz.

N: Kolejne dni mijały bardzo szybko. Towarzystwa dotrzymywała jej  pielęgniarka, która ciągle rozweselała dziewczynkę i zanim Basia się obejrzała wszystkie bóle minęły.

**N:** W końcu nadszedł dzień powrotu do domu. Basia spakowała wszystkie swoje rzeczy i razem z pielęgniarką i lekarzem udała się przed szpital.

Czekała tam na nią cała rodzina. Dziewczynka pożegnała się z pracownikami szpitala i ruszyła w ich stronę.

***(posesja i parking przed szpitalem)***

**T:** Basiu, opowiadaj, jak było w szpitalu. Jak się czujesz?

**B:** W szpitalu było bardzo dobrze, miałam wspaniałą opiekę i poznałam nową koleżankę, ale już nie chcę więcej chorować, to nic przyjemnego. ***- powiedziała Basia z lekkim smutkiem w głosie***

**M:** Wiem Basieńko, wiem… ***- odpowiedziała jej mama i pogłaskała ją po głowie***

***(Dom Basi - sypialnia, kręcący się wokół niej rodzice)***

**N** - Przez kolejny tydzień rodzice ciągle kręcili się wokół Basi, gdyż pielęgniarka zaleciła jej odpoczynek. Niestety, nie zauważyli, co w tym czasie działo się z Jankiem podczas zdalnego nauczania…

**N** - Pewnego dnia rodzice Janka dostali maila od dyrektora szkoły. Mail ten dotyczył zdalnego nauczania, a dokładniej zachowania Janka.  Okazało się, że Janek pogorszył się w nauce. Podczas lekcji: nie włącza kamery oraz udaje, że nie ma mikrofonu. Ponadto nie odrabia zadań domowych, nie rozwiązuje testów.

***(Szkoła - sekretariat, gabinet dyrekcji)***

**N** - Dyrektor wezwał Janka i jego rodziców na rozmowę do szkoły. Po przyjeździe do szkoły zdezynfekowali ręce przy wejściu i udali się do sekretariatu. Tam czekał już na nich Pan dyrektor Stefan Więcek.

**D** (pan dyrektor) - Witam państwa, dzień dobry Janku.

**R** - Dzień dobry

**J** - Dzień dobry!!! - wykrzyknął Janek - Nawet pan nie wie, panie

dyrektorze, jaki jestem szczęśliwy, że mogłem tutaj dzisiaj przyjść.

**D** - Wezwałem państwa, ponieważ niepokoi mnie to, co w ostatnim czasie dzieje się z państwa synem Janem

**J** - Ale co ze mną? – zapytał się wzburzony Janek

**D** - Już tłumaczę. Niestety, tak jak pisałem do państwa w mailu, państwa syn nie odrabia zadań domowych, na lekcjach nie włącza kamery i mówi, że ma zepsuty mikrofon chociaż wychowawca nie dostał takiej informacji. Pomimo wypisywanych do Janka maili z prośbami i przestrogami, żeby się opamiętał, Jan nie poprawił swojego zachowania, dlatego zmuszony byłem wezwać państwa dzisiaj.

**M** - Bardzo pana przepraszam, jest mi wstyd za syna. Jednak w ostatnim czasie nasze życie stanęło trochę do góry nogami. Nasza młodsza córka Basia, zachorowała na koronawirusa i przez dwa tygodnie była w szpitalu.

**T** -  Rozumie pan, była to dość niespodziewana sytuacja, dlatego nie byliśmy w stanie kontrolować tego, co robi nasz syn.

**D** - Najmocniej przepraszam, o niczym nie wiedziałem. Jak się czuje Basia?

**M** - Już coraz lepiej, panie dyrektorze, lecz jeszcze musi dużo odpoczywać i brać lekarstwa.

**D** - To dobrze. Dwa tygodnie to dość sporo czasu, mam nadzieję, że miała jakieś towarzystwo? Moja córka też ostatnio była w szpitalu, też miała koronawirusa, ale dobrze go przeszła i wyszła ze szpitala już po tygodniu.

**M** - O kurczę, czy pańska córka ma na imię Justynka i jest dość wysoką brunetką?

**D -**  Tak, to ona. Czy to ona leżała z państwa córką na Sali? Cóż za przypadek.

**T** -  A wracając do Janka, postaramy się, żeby taka sytuacja więcej się nie powtórzyła. Moja żona wzięła urlop, aby zająć się Basią, więc będzie na bieżąco kontrolować, czy Janek poprawił swoje zachowanie.

**D** - Bardzo państwu dziękuję.

A ty Janku weź się za siebie, bo jesteś bardzo fajnym, bystrym i mądrym chłopcem.

Mówią to wszyscy nauczyciele, tylko musisz trochę popracować.

Mam też dla państwa propozycję.

Okazuje się, że pielęgniarka, która zajmowała się dziewczynkami, jest psychologiem.

Często pomaga ona uczniom z naszej szkoły poradzić sobie w tej ciężkiej sytuacji.

 Mogę państwu podać numer telefonu do niej.

**M** - Tak, bylibyśmy bardzo chętni. Pani Weronika mogłaby pomóc nie tylko Jankowi, ale i Basi, której pewnie nie będzie łatwo wrócić do normalności.

**(dyrektor zapisuje numer na kartce)**

**D** -  Tutaj jest numer. Bardzo państwu dziękuję, że przyszliście.

Do widzenia państwu, do widzenia Janku

**R** -   Dziękujemy bardzo, Do widzenia

**J** - Do widzenia panie dyrektorze

**N** - Wrócili do domu. Rodzice cały wieczór rozmawiali z Jankiem, a on postanowił poprawę i powiedział, że się zmieni i zacznie sumiennie pracować. Zadzwonili do pani Weroniki, umówili się z nią na pierwsze spotkanie.

***(dom Basi - wejście, przedpokój )***

**M:**  Witaj Weroniko, zapraszamy!

**( Weronika podaje prezenty najpierw rodzicom, potem Basi i Jankowi)**

**B:**  Zapraszamy cię na pyszny obiad,  mamunia przygotowała jej popisowe danie - klopsy z frytkami i marchewką.

**M:** Zapraszamy do stołu - powiedziała zachęcająco mama

**T:**  Cieszę się, że zgodziłaś się na to spotkanie.

**W:** To dla mnie sama przyjemność.

**M:** Basiu, Janku, rozłóżcie talerze - powiedziała dość rozkazująco mama.

**(rozkładają talerze)**

**M:**  Uwaga, gorące!!! - wykrzyknęła mama

**T:**  Mmm, pięknie pachnie.

**W:** Wiecie, że taka marchewka ma w sobie wiele witamin, które są bardzo ważne. W ogóle trzeba jeść duuużo warzyw i owoców, jest to potrzebne po to, aby się prawidłowo rozwijać. Będziecie duuuuzi i baaaardzo silni - *zwraca się do Janka i Basi.*

**J:**  Czyli jedzenie warzyw i owoców jest ważniejsze od dezynfekcji i noszenia maseczek? - *Weronika, mama i tata wybuchają śmie*chem.

**T:** To może zacznijmy.

**W:** Tak, tak.

**N:** Rozmawiali przez kilka godzin, zjedli obiad. Pani Weronika tłumaczyła, że przykładanie się do lekcji jest ważne, warto uczyć się nowych rzeczy, bo mogą się nam one przydać w dorosłym życiu. Zrozumieli, że nauka też może być fajna, tylko trzeba chcieć...

Po kilku dniach Basia doszła do siebie, nie chciała już leżeć i odpoczywać, postanowiła wrócić do szkoły, znaczy do biurka przed komputer HAHAHA.

Po kilku tygodniach pani Weronika przyszła, żeby sprawdzić postępy dzieci w nauce.

**W:** Witam cię Basiu! - *Basia otwiera drzwi.*

**B:** Zrobić pani kawę albo herbatę?

**W:** Nie, dziękuję bardzo, a gdzie jest twoja mama?

**B:** Mama zajmuje się Frankiem, a tata jest w pracy.

**W:** Dobrze, to usiądźmy - zwraca się do Basi i Janka - Jak tam wam idzie, są jakieś postępy?

**J:** Idzie to mało powiedziane, aż biegnie!

**W:** A tobie, Basiu?

**(Basia wyprostowała się i odchrząknęła.)**

**B**: Ja nie jestem już jedną z najlepszych uczennic, tylko NAJLEPSZĄ!!!

**W:** Widzicie, jak się chce, to wszystko da się zrobić

**N:** Widzicie, kochane dzieciaki. Zapamiętajcie sobie te słowa - Jak się chce, to można wszystko.

**Na scenę wchodzą mama i tata, i przytulają dzieci, razem się śmieją, rozmawiają z Weroniką.**

N: Niestety, to by było na tyle z dzisiejszej przygody Basi, ale mam nadzieję, że się nie nudziliście i wiele zapamiętaliście.

***KONIEC***